

Dr Janusz Meder:

Wszystkim powinno zależeć, by wspierać redakcję w jej wysiłkach



Czasopismo *Nowotwory* jest mi bliskie, odkąd pracuję w Instytucie Onkologii w Warszawie, czyli od 51 lat. Wówczas miało jeszcze starą, zgrzebną szatę graficzną i format mniejszy niż teraz. Ale było znakomitą platformą wymiany poglądów i doświadczeń w zakresie różnych specjalności onkologicznych. Miałem przywilej, zaszczyt i wielką przyjemność aktywnie współpracować i wspierać redakcję *Nowotworów*, będąc członkiem Rady Redakcyjnej przez okres kilkadziesiąt lat mojego życia zawodowego.

W swoim dorobku mam około 200 artykułów, z czego duża część ukazała się w *Nowotworach*. To właśnie tu dzieliłem się swoimi pomysłami, opisywałem nowatorskie metody radiobiologii, radioterapii, chemioterapii czy leczenia skojarzonego nowotworów. Do dziś piszą do mnie onkolodzy z zagranicy i proszą o przesłanie któregoś z tych artykułów. Nauka się rozwija, ale podwaliny, które udało nam się współtworzyć, wciąż są aktualne, ważne, interesujące i mają nierzadko charakter klasyków literatury naukowej. I ten ślad mojej pracy można znaleźć w publikacjach w *Nowotworach*. Do *Nowotworów* opracowywałem też wytyczne, które stosowaliśmy jako wewnętrzne zalecenia Instytutu. Uważałem, że warto dzielić się tym, co dobre, z kolegami i koleżankami z innych ośrodków.

Niewątpliwie dużą rolę w czasopiśmie odegrał prof. Edward Towpik, który przez wiele lat – jako redaktor naczelny – dążył do tego, aby je unowocześnić i pozyskiwać do współpracy najlepszych ekspertów onkologów zarówno z ośrodków krajowych, jak i zagranicznych. Dziś uważnie śledzę, jak *Nowotwory* się rozwijają. Uważam, że obecny redaktor naczelny, prof. Wojciech Wysocki, nie tylko kontynuuje dzieło swego poprzednika, ale w szybkim tempie wzbogaca treści merytoryczne pisma, stara się, aby było ono wartościowe, profesjonalne i dostosowane do obecnych czasów. Dlatego chciałbym bardzo podziękować redaktorowi naczelnemu i redaktor prowadzącej, że w takim skromnym zespole, w tak krótkim czasie udało się tyle dokonać.

Jednak żałuję, że *Nowotwory* wciąż nie są w pełni doceniane w naszym środowisku. Przecież nie wszystko trzeba publikować gdzie indziej, przecież o osiągnięciach, obserwacjach, badaniach naukowych prowadzonych w laboratoriach i klinikach warto pisać także do swoich kolegów w kraju i za granicą. Artykuły w *Nowotworach* i tak publikowane są po angielsku, więc każdy może je przeczytać. Niewiele jest na świecie pism naukowych, które mają tak długoletnią i znamienitą tradycję, jak właśnie nasze *Nowotwory*. Dbanie o wysoki poziom czasopisma powinno być sprawą całego środowiska onkologicznego w Polsce. Nam wszystkim powinno zależeć, by wspierać redakcję w jej wysiłkach, by osoby, które ją tworzą, nie czuły się osamotnione w swych działaniach. Warto, aby wokół pisma skupili się wszyscy polscy onkolodzy, żeby zaangażowali się nie tylko dyrektorzy poszczególnych oddziałów Instytutu, ale też szefowie innych ośrodków onkologicznych czy akademickich. Potrzebne jest wspólne działanie promujące najwartościowsze dokonania polskiej onkologii.

Mam przy tym nadzieję, że się to uda. Wierzę w to, że *Nowotwory* w nieodległej przyszłości staną się platformą wymiany myśli nie tylko polskich naukowców, ale też najlepszych onkologów z całego świata. Zasługują na to. Ze swojej strony deklaruje stałe wspieranie i propagowanie naszego czasopisma wśród całego środowiska medycznego i to nie tylko onkologicznego!